

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 z góry, 11000 z dołu, półroczna 5000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6 perów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 250 centów; w Urugwaju 8 perów urugwajskich

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 309 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa, W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peloto), W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

Jeszcze w sprawie „Polaco, Polono, Polonês”

I.
Sprawa przeczennie poruszona w „Ludzie” z 19-go grudnia z r. a odnosząca się do używania w języku miejscowym wyrazów „polaco, polono, polonês” wywołała duże zainteresowanie. Z rozmów na ten temat przeprowadzonych, wnioskuje, że wszyscy są za wyrugowaniem słowa „polaco”, stwierdza to między innymi p. Henryk Trzaskowski, z Marechal Mallet w przysłanym liście, który i inne cenne zawiera uwagi.

Z drugiej strony, wszyscy godzą się na używanie dwóch pozostałych słów „polono, polonês”. Lecz któremu dać pierwszeństwo? Oto sprawa która spowodowała mnie do ponownego zabrania głosu w tym samym przedmiocie.

Stanąłem na stanowisku („Lud” N. 90), że pierwszeństwo należy się wyrazowi „polono” jako portugalskiemu, używanemu w przeszłych stuleciach. Z tego stanowiska się nie cofam.

Znanym jest zapewne szerszemu ogółowi, portugalski poeta Camões urodzony 1524 roku w Coimbra, a współczesny Mikołajowi Rejowi i Janowi Kochanowskiemu. W słownem swem dziele, epopei o bohaterach czynach dawnych Portugalczyków, czyli starych

Luzjadach (dos Lusíadas) wspomina w księdze trzeciej i o Polakach, nazywając ich „Polonês”. Pod tą nazwą był polski naród znany poecie i czytelnikom jego dzieła. A więc nie „polaco”, ani nawet „polonês”, tylko „polonês”.

Czemu jednak dotychczas ten wyraz „polonês” nie zachował się w tej pięknej formie, lecz przyjął skröconą „polono”? Odpowiem i na to.

Język portugalski wytworzył się z języka łacińskiego i z wczesnych romańskich języków ma najwięcej podobieństwa do języka pierwotnego łacińskiego, na którym się opiera. Zwyczaj w wyrazach, rzeczownikach i przymiotnikach, końcówki łacińskiego języka „-us” zamieniano w portugalskim na „-o”. Stąd też słowo łacińskie Polak „Polonus-“ zamieniono na „polono-“. Snadź w późniejszych latach, ten drugi, regularnie utworzony z łacińskiego języka wyraz, więcej się rozpowszechnił i ogólnie przyjął, a słowo „polonês” poszło w zapomnienie.

Pod względem pochodzenia ma pierwszeństwo wyraz „polono”, ale pod względem używania obecnie więcej używa się zapożyczonego „polonês”.

(Dokończenie nastąpi)
Ks. J. J. Góralski

XI. Walne Zebranie Związku „Oświata” i Zjazd Katolicki w IRATY

NOWE WŁADZE.
Na prezesa na rok bieżący proponował ks. Góralski Redaktora Pałkę. Ten jednak podał wniosek, aby ponownie wybrano cały Zarząd i Komisję Rewizyjną. Wniosek ten poparł p. Lachowski. Ponieważ ks. Góralski się zgodził przyjąć dla dobra sprawy powtórnie prezesostwo, pręsto wybór odbył się przez aklamację i to jednomyślnie, poczem nastąpiła pręstwa.

Po przerwie pierwszy zabrał głos ks. Pałka i zwrócił uwagę na fakt, że niektórzy członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej w ciągu roku ubiegłego wyprowadzili się z Kurytyby, czy też prosili o dymisję przeto koniecznym będzie obior innych osób w ich miejsce. Wybrano więc w miejsce p. P. Flenika — p. Fr. Pogorzelskiego na II sekretarza; za członków Zarządu w miejsce pp.: R. Wachowicza i J. Sikorskiego obrano pp.: T. Porata i J. Wiśniewskiego; do Komisji Rewizyjnej w miejsce p. J. Wi-

śniewskiego obrano ks. Super. B. Bayera.

Zarząd Związku „Oświata” na r. 1932 przedstawia się w całości w następującym składzie:

Prezes — Ks. Józef J. Góralski; wiceprezes p. Franciszek Lachowski z Kurytyby; skarbnik — p. Józef Kopciuszynski z Kurytyby; sekretarz — Ks. Jan Pałka z Kurytyby; II sekretarz — p. Franciszek Pogorzelski z Kurytyby; członkowie Zarządu: Ks. Wizytator Ludwik Bronny, pp.: Stanisław J. Papugne, Tomasz Porat, Józef Wiśniewski, wszyscy z Kurytyby; Komisję Rewizyjną stanowią: Ks. Superior Bolesław Bayer z Tomas Coelho, p. Bernard Plombon z Kurytyby i p. Hipolit Kowalski z Abranches.

REFERAT O SZKOLE KATOLICKIEJ.

Następnie przewodniczący poprosił p. Stańczewskiego o wygłoszenie referatu o szkole katolickiej, który zainteresował słuchaczy i niemalże wywarł wrażenie: w związku z

referatem, ks. Pałka przeczytał rezolucję o nauczaniu religii w szkołach polskich w Brazylii przez wierzących i praktykujących nauczycieli. Wywiązała się następnie żywa, a chwilami nawet ostra wymiana zdań. W dyskusji brali udział obok referenta, pp.: Lech, Kopciuszynski, Lachowski, Ks. Pałka, ks. Porzycki, i p. Konsul, który przyznał, że moralność jest konieczną i aczkolwiek uważał referat za bardzo dobry; obawiał się fanatyzmu i zbytowego rozpoltkowania, więc nawoływał do zgodnej współpracy; ks. Góralski podniósł wyraźnie, że referat słusznie broni zasad katolickich i wcale nie szowinistycznie, wobec czego stawił wniosek, aby Zjazd wyraził podziękowanie autorowi referatu i uchwalił ogłoszenie go drukiem. Wniosek przyjął bez sprzeciwu.

Po wyczerpaniu dyskusji na ten temat, ks. Pałka odczytał ponownie rezolucję w poprawionej redakcji, która brzmi jak następuje:

„Delegaci Walnego Zebrania Związku „Oświata” i uczestnicy Zjazdu Katolickiego w przekonaniu, że tylko wychowanie oparte na zasadach wiary katolickiej może przysporzyć Kościołowi i Narodowi ludzi użytecznych i duchowo zdrowych, dążyć będą, ażeby we wszystkich szkołach polskich w Brazylii nauczano religii katolickiej narówni z innymi przedmiotami. W celu przygotowania nauczycielstwa do należytego spełnienia tej ważnej misji, Zjazd poleca Zarządowi zorganizować specjalne dokształcające kursy katechetyczne dla nauczycieli.

Delegaci Zjazdu apelują do rodziców, ażeby dołożyli starań, by dzieci swe wychowywać w staropolskich obyczajach przodków naszych; następnie, delegaci wzywają młodzież polską, by, pomnąc na wielkie zadania, jakie ją czekają w życiu społecznym, wyrabiała się w cnotach obywatelskich w oparciu o kościół i prawdę Bożą; najlepszą szkołą, pomagającą wyrabiać szlachetne charaktery są organizacje i stowarzyszenia, stojące na gruncie zasad narodowych i katolickich.

Mimo zastrzeżeń p. Lecha, Zjazd uchwalił rezolucję bez dalszych poprawek.

POŁĄCZENIE SKŁADNIC

W sprawie połączenia składu księgarskich, projektowanego przez p. Lecha, postanowiono po dłuższej dyskusji powierzyć rozpatrzenie i ewentualne przeprowadzenie projektu Zarządowi. Ks. Góralski zalecał ostrożność, p. Stańczewski zaś wyraźnie ostrzegł przed pochopnością i łatwowiernością, podkreślając niestosowność czasu na podobne transakcje, smutne doświadczenia pod tym względem z innymi spółkami oraz niepewność zysków przy

większych ciężarach administracyjnych, co w innych słowach przyznał także p. Lachowski, aczkolwiek osobiście był za realizacją projektu. (D. n.)

Józef Stańczewski, Sekr. Zjazdu.

Nowy Interwentor w Paranie

Wczoraj przybył do Parany nowy interwentor, p. Manoel Ribas, by objąć rząd Stano Parany.

Nowy Interwentor obejmuje swą odpowiedzialną placówkę w trudnych warunkach, które zresztą istnieją już od kilku lat. Wszyscy zadają sobie pytanie, jak wywiąże się nowy interwentor z obecnych trudności?

Kogo sobie weźmie na współpracowników do rządu? Dzienniki starają się odgadnąć

tajemnice przyszłości, ale ich przepowiednie mogą okazać się mylne.

Nowy Interwentor okazuje się dość powściągliwym w wywiadach. Nie chce zdradzić swych planów, dopóki sam nie rozejrzy się na miejscu.

Naogół z mów nowego interwentora, i opowiadań tych, którzy p. Manoela Ribasa znajdują, wynika, że p. Manoel Ribas jest dobrym administratorem.

PÓLNOCCNE SASIADKI POLSKI POD ZNAKIEM BANKRUKTWA FINANSOWEGO

Sąsiadujące z północnej strony z państwem polskim, kraje nadbałtyckie Estonia, Łotwa i Litwa przechodzą obecnie w trzynastą rocznicę niepodległości bardzo ciężkie chwile.

Tak Estonii, Łotwie jak i Litwie zagraża deficyt budżetowy, stąd rządy tych państw, aby utrzymać swój olbrzymi biurokratyczny a nieudolny aparat administracyjny, przechodzą do monopolów państwowych i dyktatury.

Zwłaszcza Estonia i Łotwa uginają się pod ciężarem coraz bardziej rosnących podatków. Powodem jest rozbićcie na partie polityczne i szukanie przez te partie coraz to nowych stanowisk państwowych dla swych popleczników. Rosnące przez to do niebywałych rozmiarów biurokracja, opierająca się nie na fachowej znajomości urzędniczej, ale tylko na partyjnych wpływach politycznych. Wystarczy zaznaczyć, że w sejmie łotewskim, w którym zasiada zaledwie 100 posłów, i istnieje 26 partii politycznych a każda z nich walczy o specjalne przywileje.

Rozdrobienie gospodarstw rolnych jest głównym nieszczęściem tych krajów. Na Łotwie,

na Litwie jak i w Estonii rządy skonfiskowały wszystkie większe majątki, rozdzielając je pomiędzy bezrolnych chłopów. Na Łotwie stworzono w ten sposób 69,000 małych gospodarstw rolnych, z których żadne nie jest zdolne opłacać podatków. Chcąc się ratować, rząd łotewski zaczął stwarzać monopole, naprzykład monopol lniany, który jednak zamiast dochodów, przynosi straty.

Podobnie jest na Litwie, która jednak do ostatnich czasów trzymała się jako tako, dzisiaj jednak staje w tem samym trudnym położeniu, co i Łotwa lub Estonia zwłaszcza, że nikt żadnemu z tych państw nadbałtyckich nie pożyczycy nawet grosza, gospodarka ich bowiem jest poniżej krytyki. Na razie grozi tym państwom kom bankrutstwo gospodarcze ale z niego wyniknie bankrutstwo polityczne. Ratunkiem dla tych państw może być tylko Polska, że jednak pod wpływem Moskwy i Berlina, z rozmysłem doprowadzających te państwa do zaguby, panuje prąd przeciwpolski, przeto przyszłość tych republik nadbałtyckich przedstawia się bardzo smutnie.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

UCZCZENIE ŚLAWNEGO PISARZA WEYSSENHOFFA

W Warszawie zawiązał się komitet związków literackich w celu uczczenia 46-letniej pracy sławnego powieściopisarza polskiego, Józefa Weyssenhoffa. Na honorowego prezesa ko-

mitetu zaproszono mistrza Ignacego Paderewskiego, który, choć obecnie bawi w Stanach Zjednoczonych, obiecał wziąć udział w uczczeniu swego przyjaciela Józefa Weyssenhoffa.

ZMARŁA MATKA MINISTRA ZALESKIEGO

W Warszawie zmarła Anna Zaleska, 71-letnia staruszka, matka obecnego ministra Spraw

Zagranicznych Polski, p. Augusta Zaleskiego.

80-LETNIA STARUSZKA ODZYSKUJE WZROK

W pewnej wiosce w pobliżu Kalisza niejaka Anna Mintenberg 80-letnia staruszka, która przed wieloma laty straciła wzrok, idąc drogą nagle, zaślabła i upadła nieprzytomną; po pewnym czasie odzyskała przytomność; czuła się bardzo

ślaba, lecz oto patrzy i „wianym ozom nie wierzy”. Widzi ziemię, drzewa, niebo; od tyłu lat tych rzeczy nie była w stanie oglądać. Widzenie nie było złudzeniem i rzeczywiście niewidoma przejrzała ku wielkiej swej radości na stare lata.

Dziwne odzyskanie wzroku u 80-letniej staruszki wywołało wielkie zaciekawienie w całej okolicy.

Lekarze, którzy badali staruszkę i jej odzyskanie wzroku, także nie są w stanie wytłumaczyć tego niezwykłego wypadku.

Z Brazylii

BRAZYLJA SPEŁCA SAMOLOTY.

Z Rio de Janeiro donoszą, że Skarb Państwa wpłacił ambasadorowi włoskiemu sumę 1.983 kontów jako drugą ratę należną za zakupno 11 samolotów marki Savioia Marchetti z eskadry generała Italo Balbo.

CORAZ WIĘCEJ PCHA SIĘ KOMUNISTÓW DO BRAZYLJI.

W ostatnich czasach policja zauważyła, że w portach brazylijskich coraz częściej usiłują wysiąść różne podejrzane indywidualia, a nawet znani komuniści. Onegdaj policja rioska wysłuchiwała, że na statku Asturias podróżuje do Santos niebezpieczna komunistka, Claudia Even Warwich, której główne władze komunistyczne powierzyły tajemną misję. Ostrzeżona na czas o portu policja w Santos poczynił kroki, ażeby uniemożliwić niebezpiecznej agentce komunistycznej wyładowanie w Santos.

PRZESZŁO 3 MILJONY WORKÓW KAWY RZUCONO NA GŁĘBIĘ MORSKĄ

Z Rio de Janeiro donoszą, że do dnia 23 b. m. ilość kawy wrzuconej do morza doobodzi do liczby przeszło trzech milionów worków; w porcie Santos zniszczono 2.259.745 worków; w Rio 669.059; w Wiktoria 165.780; a nadto w innych portach zniszczono 202 worków kawy.

WYCIECZKA AMERYKANÓW PRZEWJEDZIA NA KARNAWAŁ DO RIO.

Amerykańska Linja Okrętowa «Cunard» zorganizuje wielką wycieczkę amerykańców do Brazylii.

Wycieczka, która składać się będzie z 250 osób, weźmie udział w karnawałowych zabawach stolicy Brazylii.

KOMUNIKACJA RADIO TELEFONICZNA POMIĘDZY BRAZYLJĄ A HISPANJĄ I PORTUGALJĄ.

W Rio de Janeiro, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się otwarcie linii radiotelefonicznej pomiędzy Brazylią, Hiszpanją i Portugalią. Przy tej okazji Getulio Vargas i Aloala Zamora, a następnie minister Afranio de Mello Franco i hiszpański minister Azana przestali sobie wzajemnie pozdrowienia.

Następnie odbyło się otwarcie linii radiotelefonicznej pomiędzy Brazylią a Portugalią i wymiana pozdrowień pomiędzy Getulio Vargas'em i generałem Carmona oraz innymi ministrami obydwu państw.

Paraná

OSTRZEŻENIE!

100\$000 nagrody otrzyma osoba która, wskaże pobyt niejakiego Jana Sniadeckiego, który przed kilku miesiącami ożenił się z moją siostrą, a w dniu 27-go grudnia 1931 r. korzystając z mej nieobecności skradł mi ubranie czarne, rewolwer oraz inne rzeczy i umknął w nieznanym kierunku, pozostawiając żonę.

Znaki szczególne: wzrost słuszny, włosy blond, twarz po dłuższej chorobie, oczy niebieskie, uszy podłużne, blizna pod brodą i na karku.

Kto mi doniesie o jego pobycie otrzyma nagrodę wyżej wymienioną.

São Mathews 20 stycznia 1932 r. Jan Szymański.

STRASZNA KATASTROFA 22 „Junaków“ rannych

W ubiegły wtorek wydarzyła się straszna katastrofa w pobliżu Tres Barras. Grupa Junaków, która brała udział w kursie wychowania fizycznego w Marechal Mallet, powracała kaminjonem do domu do Tres Barras.

W czasie jazdy, wskutek wadliwych hamulców, kaminjon potoczył się góry w szalonym pe-dzie, powodując katastrofę; przeszło 22 osób otrzymało rany, kilku Junaków otrzymało śmiertelne rany.

Książę i wędliniarka

Zabawna historia, z której naśmiele się każdy czytelnik

Panna Zofia F., córka zamożnego wędliniarza z Sosnowca nie przyjęła oświadczeń pana Z. Wysłuchała go wprawdzie z uprzejmym uśmiechem, ale w pewnym momencie przekreśliła potok jego słów — zdecydowanym ruchem ręki.

— To nie ma najmniejszego sensu! — oświadczyła krótko i dobitnie. — Ewentualnie nie jesteście dla siebie stworzeni! Nie dla psa — kiełbasa! I zda-wało się, że na tem koniec. A jednak...

W kilka dni później panna Zofia, na zaproszenie siostry pana Z. odwiedziła ją i w trakcie wizyty spostrzegła na stole swego niedoszłego narzeczonego kawałek papieru, który zaintrygował ją swoim wyglądem.

Machinalnie rozłożyła go i, korzystając z tego, że siostra pana Z. wyszła do kuchni — zaczęła czytać:

«Syn mój! Tepliej tobie ja mogu objawić Ciebie, czo ty nie Wasył Z. a książę Wasył Iwanowicz Nalibakow...»

Panna Zofia F., jako sosnowiczaneczka w kwiecie wieku, pamięta jeszcze trochę dawny «język urzędowy», więc jakoś rozumie, o co chodzi.

«Synu mój! Dopiero teraz mogę cię zawiadomić, że jesteś nie Wasył Z., lecz książę Wasył Iwanowicz Nalibakow...»

Panna Z. czyta i litery tańczą jej przed oczyma. Czyta list ojca pana Z., pisany do syna z Archangielska jeszcze w roku 1914.

A więc on jest księciem! I nic mi o tem nie mówił! Co za niezwykła skromność! A może bał się, aby bolszewicy nie zabili go przez swoich agentów w Zagłębiu.

Co? Posiada 30 tysięcy dzie-

sięcin ziemi ornej, 79 tysięcy lasu, 19 tysięcy pastwisk, zamek w pobliżu Kazania?!

Panna Zofia czuje, że w głowie jej rozsiadła się poczwarna karuzela i kręci się, kręci...

Panna Zofia czuje, że serce jej dla sympatycznego, choć trochę wykołosejonego księcia Wasyła Nalibakowa zaczyna bić goręcej, czuje, że ogarnia ją fala potężnej miłości.

Miała wprawdzie wyjść za mąż za bogatego rzeźnika, który fortuną dorównywał jej ojcu, ale nie wyjdzie, no i już... Wyjdzie za Wasyłka, z którym flirtowała bo był dość... przystojny i... inteligentny. Wyjdzie za niego, chociaż przedtem na propozycję, odpowiedziała przecząco, mówiąc, że to niema sensu.

I wyszła za niego. Po ślubie dopiero, gdy już zamknęła złoto-gopłaka w smakowitej klatce wędliniarni, rozgłosiła znajomym o księżęciem pochodzeniu męża.

A znajomi pękają ze śmiechu.

— Stary kawał. Pannie X wsunął «list» do księżki, którą jej pożyczyl. Wtedy był «hrabią Wielowiejskim». Oczywiście, nikt mu nie wierzył. W mieszkaniu rodziców panny Y. «zgnubił» list. Był baronem hiszpańskim «Lopezem di Vega». I tym razem go wysmiano. Aż wreszcie trafił na podatny grunt i zdobył dach, wikt i opierunek oraz całe serce kochającej w zamożnym domu masarza.

Pani Zofia mało nie zwarjowała, jak mogła tak dać się wziąć «na kawał», jak mogła uwierzyć, że ten świstek jest prawdziwy, skoro leżał w jego mieszkaniu na stole, na samym wierzchu!

Zrobiła mężowi, pseudo-księżowi straszną awanturę, znie-ważając go podobno nawet czynnie. I... wyrzuciła go z domu.

PIES ZNAJDUJE 400\$000

W kolonii Santa Felicidade tuż pod Kurytybą żyje piesek który doczekał się zaszczytów i podziękowań za znalezienie portmonetki z 400\$000. Dziwi się zapewne, czemu ludzie głośkoją go! Piesczą za to, że przyciągnął aż do swojej budki portmonetkę, a biją go, gdy porwie stary pantofel gospodyni. Cóż robić — ludzie są tacy dziwni!

Portmonetka, o której mówimy, należała do niesamoznej mięczarki p. Copodelito, która przez kilka dni rozpaczła nad stratą ciężko zarobionych pieniędzy.

Można sobie wyobrazić jej radość gdy się dowiedziała, że «Mikuś» znalazł jej dorobek na ulicy i zawłókł do swej budki.

KUDYTYBA

WYJAZD P. KONSULA DOWNAROWICZA DO SANTA CATHARINA.

Wczoraj p. Konsul Kazimierz Downarowicz wyjechał do Santa Catharina, ażeby wziąć udział w regionalnym zjeździe Centralnego Związku Polaków, który odbędzie się w przyszły wtorek w Massaranduba.

PREFEKT KURYTYBY PONO WNIĘ PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

W przeszły czwartek prefekt miasta Kurytyby pułkownik Joaquim Pereira de Macedo podał się po raz drugi, do dy-

misji, oddając zarząd miasta w ręce głównego dyrektora miasta Dr. Avelino Lopesa.

KOLEGIUM IM. H. SIENKIEWICZA.

W Kolegium Im. H. Sienkiewicza w Kurytybie, które już zdolało sobie wyrobić opinię, najlepiej postawione Kolegium Polskiego w Brazylii, nauka odbywa się od połowy stycznia w zwykłym trybie.

Dyrektorem Kolegium jest znany i zasłużony na polu oświaty w Paraná p. prof. Nicefor Modest Falarz, były dyrektor Szkoły Normalnej.

Kierownikiem Kolegium jest p. prof. Włodzimierz Radomski. Przedmiotów w języku polskim ucza: p. p. Radomski, Świdurski i ks. Pałka; w języku portugalskim ucza: p. dyrektor Modest Falarz, p. Barros; a nadto muzyki p. prof. Neumann i francuskiego p. Łukaszkiewiczowa.

Uczniów zapisało się dotychczas blisko pięćdziesięciu, a to z Kurytyby, z «interjoru» Paraná, a nawet ze Stanu Rio Grande do Sul i S. Catharina.

W Kolegium pozostaje jeszcze około 12 wolnych miejsc i dyrekcja przyjmuje zapisy dodatkowe do 15-go lutego.

Warto zaznaczyć, że z siedmiu uczniów, którzy zeszłego roku ukończyli Kolegium jeden (A. Sokółowski) zdał chlubnie egzamina do rządowego gimnazjum, drugi (Clonek Fr.) zdał świetnie egzamina do Szkoły Nauczycielskiej (Escola Normal), trzeci (H. Ze-

rek) z Treze de Maio udaje się na dalsze studia do Polski dwu uczni. (J. Kwiatkowski i zdaje się W. Stębarski) oddali się pracy nauczycielskiej, a dwu ostatnich (L. Wachowicz i M. Kopciuszynski) będą pracować w handlu.

Santa Catharina URODZAJE PIĘKNE, ALE CENY LICHE

Jeden z naszych korespondentów z Santa Catharina donosi nam, że w okolicach Avenquinha tegoroczne urodzaje są bardzo piękne; kukurudza zapowiada się dobrze, a czarna fasola już dojrzeła. Przez cały styczeń dopisała pogoda, gwałtownych burz nie było, a drobny deszcz, który co kilka dni skrapił ziemię, bardzo dobrze wpłynął na zieleniznę.

Pomimo dobrze zapowiadających się zbiorów, koloniści nie czują się dobrze, dlatego, że produkta rolne bardzo trudno jest sprzedać. Co dawniej sprzedano za cenę 100\$000, to obecnie otrzyma się zaledwie 10\$000. Toteż koloniści odczuwają bardzo brak gotówki.

Rio Grande do Sul

PIJAK ZAMORDOWAŁ ŻONĘ 6 RO DZIECI, A SAM SIĘ POWIESIŁ.

W miejscowości «Rincão do Ferraz» w pobliżu miasta Santa Maria, rolnik Apolinario José Souza, nałogowy pijaczyna, odciał siekierą głowę swojej żonie, 17-letniej odoce i zamordował pięciu swych synów, z których najmłodszy liczył 3 lata. Straszny widok przedstawiał zwłoki nieszczęśliwych ofiar. Zbrodniarz powiesił się.

São Paulo

ODCIĘTA RĘKA W TRAMWAJU, A CZŁOWIEK BEZ RĘKI W AUTOBUSIE.

W São Paulo na ulicy das Palmeiras wydarzył się straszny wypadek. Niejak Antoni Christão 46 letni robotnik wsiadł do autobusu, sadowiac się przy oknie i rękę wysunął poza okno. Roztargniony robotnik nie zauważył że z przeciwnej strony nadjeżdża tramwaj. Na nieszczęście w chwili wymijania się, autobus wskutek wyboju na drodze tak przysunął się do krawędzi tramwaju, że z całą siłą oiarł się o niego.

Nagle dał się słyszeć straszny krzyk. Obok okna człowiek z zakrwawionem ramieniem, bez ręki, runął na ławkę.

Równie straszna scena ukazała się w tramwaju; na oknie sterczała odcięta, zakrwawiona cała ręka.

Tramwaj, wymijając autobus, odciał rękę człowiekowi.

Straszna ta scena wywołała tak wielkie przerażenie że kobiety uciekały w popłochu ażeby nie patrzeć, na mrozącą krew w żyłach, scenę.

Od Redakcji

Przypominamy zalegającym z prenumeratą Czytelnikom za rok ubiegły, że, o ile nie uiszczą należności do 15-go lutego, dalszą wysyłkę «Ludu» wstrzymamy.

Nadto, Czytelników, którzy zmieniają miejsce zamieszkania, prosimy, by natychmiast zawiadomili nas o zmianie adresu.

Telegramy

— Polska podpisała z Rosją umowę o nieagresji.

— W kanale La Manche zatopiła się angielska łódź podwodna, we wnętrzu łodzi znajdowało się 56 osób załogi.

— W Republice Salvador wybuchło powstanie; w walkach ułicznych padło 5000 osób.

— W Hiszpanji wszedł w życie drakoński dekret skazujący Jezuitów na wygnanie z kraju i konfiskatę ich domów.

CHIRURG-DENTYSTA
Raul Brand
Rua Ebano Pereira 142
Przyjmuje od 9-12 i od 3-6
godz. specjalnie od 7-9

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Kawęcki. — List pieniężny otrzymaliśmy; dziękujemy.

100 Kalendarzy «Ludu» na 1932 r. pozostało nam jeszcze. Ostatni te czas, by zamówić kalendarz «Ludu» na 1932 r.

Członkom Towarzystw religijnych, Bractw Kościelnych, Trzeciego Zakonu i Stowarzyszeniom Dzieci Marii polecamy jedyny ilustrowany miesięcznik religijny «Przyjaciel Rodziny»; roczna prenumera kosztuje tylko 5\$000. Zamawiać można na adres: Redação «Przyjaciel Rodziny», C. P. 155, Curitiba, lub też osobliwie w Redakcji «Ludu» oraz u agentów «Ludu» na kolonjach.



Joachim Prima

w wieku lat 75, zmarł na kolonii Contenda (w municypjum São José dos Pinhaes); pogrzeb odbył się w ubiegłą środę; zmarły był człowiekiem zacnym, szlachetnym, dobrym katolikiem, to też na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził Zmarłego bardzo liczne rzesze krewnych, przyjaciół i znajomych.

Wszystkim tym którzy wzięli udział w pogrzebie mego ojczyma, Ś. p. Joachima, a zwłaszcza Czciogodnemu Ks. Proboszczowi Cebuli składam, tą drogą, gorące podziękowanie.

Franciszek Lachowski z Rodziną.

Tow. Tadeusza Kościuszki Łączności i Zgoda.

Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się Walne roczne zebranie, na którym został wybrany nowy zarząd na rok 1932. Prezes Jan Plombon, Wice Prezes Bernard Plombon, I-szy Sekretarz Władysław Sobolewski, II-gi Sekretarz, Adam Kęskowski, I-szy Skarbnik Antoni Amplewski, II-gi Skarbnik, Franciszek Wicher, I-szy Choraży Aleksander Machnio, II-gi Choraży Władysław Pazek, III-ci Józef Smolinski, I-szy Bibliotekarz Józef Kopciuszynski, II-gi Bibliotekarz Piotr Milek.

Komisja Rewizyjna: Jan Faucez, Edward Skarbek, Szymon Brzeziński, Wiktor Burda, Stanisław Graczykowski.

ZARZĄD.

Internat Św. Antoniego na Orleansie.

Z dniem 1-go lutego otwierają Siostry Rodziny Marii Internat na Orleansie. Do Internatu przyjmują się dziewczynki i chłopcy w wieku szkolnym, gdzie będą pobierać naukę w szkole Sióstr i wychowanie. Dziewczynki od lat 12-14, uczyć się będą gospodarstwa domowego i robót ręcznych kobiecych.

Opiata za Internat za ugodą na miejscu.

Ochronka

przy szkole Sióstr Rodziny Marii ul. Paula Gomesa.

Ochronka przy szkole Sióstr rozpoczyna się od 15-go stycznia. Siostry upraszają Szanow. Rodziców — aby korzystali i przysłali swoje dzieci już od 4-go roku do ochronki, która jest prowadzona w duchu katolickim, uczy języka ojczystego, rozwija młodziutkie umysły i pomaga rodzicom wychowywać dzieci. Ochronka jest więc wielkim dobrodziejstwem dla dzieci, a wielką ulgą dla matek, obciążonych pracą około gospodarstwa domowego i wychowaniem starszych dzieci. Przypominamy jeszcze raz Szanow. Rodzicom, że nauka w ochronce jest bezpłatna.

Zarząd Ochronki.

ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszczołów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólow w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis. 5) Złotadek i kieszki w doskonalym stanie, bo «Elixir 914» nie atakuje złotadka i nie zawiera joduretu. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posłada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i zajądkowych na te syfilistyzm,

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterję złote, srebrne i t. d. oraz zegarki. Złoty, srebrny w ogólnu, Słubne złote pierścionki po 20\$

Kazimierz Wojnarowski Rua Barão do Rio Branco N. 338 - Kurytyba.

Dobra okazja

Sprzedza się za niską ceną dwa domy drewniane do przeniesienia bez ziemi: Chacara General Mello, Avenida Dr. Jayme Reis (przedłużenie).

SOCIEDADE TECHNICA

Bremenensis Limitada

PRAÇA GENEROSO MARQUES N. 20 - CURITIBA

Towary elektryczne w wielkim wyborze. - Motory, przyrządy elektryczne, pompy, tłoki i t. p. Maszyny do tartaków. Maszyny blacharskie oraz dla warsztatów mechanicznych.

Maszyny drukarskie, czcionki i inne rzeczy potrzebne w drukarni.

Materiały kolejowe jak: szyny różne, wózki na szynach dla przewożenia z bardzo dogodnym, automatycznym wyładowywaniem ziemi.

Powyższe towary są specjalnością naszego stałego składu.

Informacje i prospekty do dyspozycji zainteresowanych.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

ZNAWCY PIWA WOLA DZIS PIĆ NOWE, SŁYNNNE, JASNE Z WSPANIAŁEJ FERMENTACJI TAK ZWANE PIWO

CORÔA

które ma dobry smak i kosztuje tylko tuzin flaszek 11\$000 Piwo dostarcza się do domu.

Adres:

CERVEJARIA CRUZEIRO - Telefon 751 i 549

Pijcie Kawę Tosca

COŚ WSPANIAŁEGO W JEDNEJ FILIŻANCE. Do nabycia we wszystkich sklepach.

AFFONSO P. ETZEL

Chirurg - Dentysta Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.

Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

WAŻNE DLA BUCHALTERÓW

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach Formulario das Transações Mercantis (Podręcznik Buchalterji - ze wszystkimi objaśnieniami w sposób praktyczny. Wszystko gotowe 30% rabatu dla - Sz. pp. Kupców daje już Elias Metynowski - Rua Commendador Araujo n. 276 Curitiba.

Pierwszorzędny Polski Garaż São João

JANA W. KASPERSKIEGO Rua Candido de Mele N. 32 - Dawniej Rua Alegre. Filija:

Garage Ideal Rua Ebano Pereira N. 170 Czyści się auta. Reperacja kół gumowych. Nabija się akumulatory. Posiada auta na sprzedaż różnych mark, jak również Auburn de Luxo.

Pensjonat Atlantic

Rua Floriano Peixoto 278 sob. róg Praça Carlos Gomes nad Deposito Atlantica. Wygodne i tanie mieszkanie. Kuchnia pierwszorzędna tak krajowa jak i europejska. Dostarcza się obiady i kolacje do domów po cenach niskich. W Deposito Atlantica można dostać z tej samej kuchni obiady i kolacje. Zawsze świeży szops Atlantica.

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. - Konsultorium: Pharmacia Corrae, Rua Marechal Floriano N. 237. - Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Viscondes de Nacur 58 - Telefon 888.

Nowo otwarty PENSJONAT Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne Rua Ebano Pereira 87 róg Rua Augusto Steffeld.

Sprzedam bardzo tanio w różnej cenie DOKI. Informacje w Redakcji „Ludu“.

O oberwaniu brzusznej opony!

Dużo ogłasza się w gazetach o oberwaniu brzusznej opony a jednak cierpiący na oberwanie nie wiedzą do kogo mają się udać, kogo się poradzić. Zwykły Aparat, bez sprężyny zwycięża bezwzględnie wszelkie reklamowe metody.

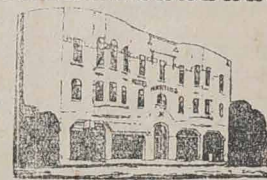
W Instytucie Orthopedycznym

przy Rua Trajano Reis 493 - w Kurytybie sprowadza się wszelkie aparaty, wykonane według najnowszej metody prof. Herman'a Gocht, Berlin, dopasowane dla każdego człowieka: Są to aparaty dla każdego cierpiącego na oberwanie brzusznej opony jak: Dla operowanych, cierpiących na złądek dla cierpiących po pologu oraz dla każdego innego oberwania brzusznej opony. Wykonuje się sztuczne nogi Aluminiowe i Celluloidowe, o półkila wagi a nawet i lżejsze w tym Instytucie.

Bandaż, które krztują u firm konkurencyjnych w zagranicy po 700\$000 sprzedaje się tu, po 70\$000 do 280\$000. Instytut ten jest uważany przez tutejszych lekarzy za bardzo dobry i praktyczny. Godziny przyjmowania przez cały dzień.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

CARLOS LUHM - Rua Riachuelo 161 - CURITYBA



POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga RUA RIACHUELO N. 114 - CURITYBA - Paraná -

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques Caixa Postal 468 - Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. - Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoi urządzonej z komfortem. - Ceny przystępne.

BALSAMO STA HELLENA

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralgi, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

ję - ciągnął cichem, drżącym głosem. Ale nie odczuwał dla ciebie prawdziwej miłości, nie, bo czyżbym mógł odwrócić serce od ciebie, matki mojego dziecka? I ten silny, święty węzeł nie był w stanie nas mocniej połączyć... Ja... nie mogłem inaczej. Włożyłem przeciw nowej miłości, która przed rokiem serce me opanowała - na próżno! Namienność zwyciężyła obowiązki! Przebac mi, droga! Przebac zdradę twego wiernego serca. Zadałem ci krzywdę i ciężki żal na ciebie sprowadziłem. Jak to mam odpokutować? Czy los okrutny, który nigdy skulił nas z sobą, nie bardziej winny jest niż ja? Wprawdzie ty jedna jedyna cierpieć nad tem musiałaś! Nieszczęście twe zrodziło się w godzinę poznania się naszego. Ach! Jakże chętnie tak szczęśliwym się uczynił jak na to zastugiwałaś, gdybym był młok, gdybym się tak kochał, jak kocham tę, która jutro twoje miejsce zajmie!

Zalałam ręce, zgnębiony, upokorzony, jak biedny, pokutujący grzesznik. Zdawało mi się, że obecność jego znieważa to poświęcone miejsce. Nigdy nie odczuwał tak winy swej jak w tej chwili.

Tak, ja byłem sprawcą śmierci twej i szepiał, zalewając się łzami. O Boże, nigdy nie opuścił mnie ten wyrzut sumienia. Cobym dał za to, gdybyś okłamała się wtedy, gdyś była i sztywne spooczywała przedemną, sbym mógł się pojednać z tobą! Bez wątpienia przebaczyłabyś, gdybym ci wszystko wyznał... A tak wszedł we wrota wieczności z gniewem przeciwko mnie w sercu... Wysłuchaj mnie teraz! - jęknął - wystuchaj Melanjo, przebac mi!

Przebacysz mi? Byłoby to echo słów jego głosem, co rozległo się dreszczem pod szerokiemi sklepieniami? Albo - może głos ducha - jej głos, powtarzający prośbę jego?

Jeszcze brzmiał głuchy ton, a półgłosem stopniowo rozplynął się w przesytku, do morza prowadzającym.

Hrabie serce prawie zamarło z przerażenia. Owładnęła nim nieopisana groza, kolana pod nim zdrząły, a oczy rozwarły się szeroko, posłały błędne spojrzenie w nieprzeniknione ciemności.

Boże wszechmogący, co to było? - Czy duch jej daje mi odpowiedź? Zimny dreszcz nim wstrząsnął.

O, a tam? Boże! - tam u wejścia go przemysłu czyż nie przesuwali się cień jakis?

Hrabie ciemno się zrobiło przed oczyma.

Zdawało się, że omdleje. Czy to, co widział, było tylko widziadłem rozpalonej jego wyobraźni, czy też rzeczywistością?

Czy stało tam co - duch, albo człowiek?

Czajło się tam - i zbliży się wrogo ku niemu?

Na czoło wystąpiły mu krople potu zimnego; rozwarł oczy wciąż patrząc w ciemności.

Nie był tochórliwego serca - stanąłby z zimną krwią przed przeciwnikiem z ciałem i krwią, takim, jak on sam, ale drżał przed tem, co zagrażało mu ze strony umarłych.

Czy był to duch zemsty, chcący go zgładzić?

Nie wiedział, ile czasu stał jak skamielina z przerażenia i grozy.

Gdy jednak wokół nie było nic poruszyło, gdy cisza wciąż trwała, odzyskał przytomność.

Szybkim ruchem ujął latarnię i podniósł ją wysoko ponad głowę, tak, że promienie jej daleko w ciemności przenikały. Nic nie spostrzegł...

Ale teraz - tam, w rogu - stoi postać! Widział wyraźnie białe, skamieniałe śmiertelnie oblicze patrzące na niego.

Latarnia brzęczała w drżącej jego ręce, światło się chwiała na strony.

Z odwagą nadludzką postąpił krok - naprzeciw widmu. Zniknęło!

Widział tylko gołe, czarne skąły..

Drżał, jak we febrze, odwrócił się i jak przez furę gaony popędził ku wyjściu.

Dopiero w jego pobliżu, gdy ujrzał przedzierającego się światło dnia, zatrzymał się i pewnym krokiem, wolno wyszedł z pleczary.

Obydwa starcy przerażili się na jego widok.

Blady był, jak widmo, wzrok miał ostupały, w zmienionych rysach wyraźnie odbijało się przerażenie.

Oddał grabarzowi latarnię i wsunął mu monetę w rękę.

Potem oddalił się bez słowa, złamanym, z głową opuszczoną.

Robert rzucił lekkie spojrzenie w głąb grobowca, mrknął parę niezrozu-

obietnicy!

Zauważyła dobrze, że wciąż nie odbiegała go myśl odsunięcia, terminu zawarcia małżeństwa, na czas nieokreślony. Umiała jednak zapobiedz temu. Dlatego się opierała? Czyżby jej już nie kochał? Kochał ją, dowody na to były aż nadto wystarczające.

Ale zapomnieć nie mógł przeszłość za światło miał ją w pamięci. To było przyczyną!

Cicha wściekłość ogarniała ją na myśl, że piękność jej i miłość nie były w stanie wygnać mar przeszłości.

Zawrzała w niej nienawiść przeciw Melanii i Erwinowi, którzy, jak widma wciąż stali między nią a hrabią.

Dziś jednak precz z męczącymi myślami!

Jutro będzie hrabiną Reichenbach - a potem, potem niech sobie upory na zawsze zostaną i ściga ją hrabiego, nie będzie się obawiała, że stracił go może!

Proszę jaśnie pani, powóz zajęchał - rozległ się po za nią głos Pauli.

Kamilla nie słyszała wyjścia pokojówki, odwróciła się szybko i skinęła głową w roztrągnięciu.

Niech czeka - rzekła wyniosła. Jak widzisz, nie jestem jeszcze ubrana. Możesz mi pomóc?

Kamilla chciała iechać do stolicy, aby jeszcze parę sprawunków załatwić; prócz tego inny cel miała jeszcze. Otrzymała telegram od Norberga, zwięzłe, że powiadający powrót jego, i miała nadzieję spotkać się z nim w mieście. Naturalnie, przywoził dziecko; nie wątpił, choć ani słówkiem o niem nie wspomniał.

Jaśnie pani prześlicznie wygląda - zauważyła Paula, kołami rękami okrążając Kamillę i przymilając się. Dyadem jest też przepiękny!

Kamilla uśmiechnęła się, pełna zadowolonej próżności i raz jeszcze przełotnie rzuciła okiem w lustro, podziwiając samą siebie.

Znajdujesz? - odparła potem najzwyklej objętą. A zatem podwójnie zazdrościć mi będziesz.

Paula odpowiedziała na to przebiegłym, z ukosa rzuceniem spojrzeniem.

W milczeniu zbliżyła się, aby przygotować toaletę Kamilli, która opadała niedbale przed olbrzymiem zwierciadłem na fotel, a pokojówka poszła zrezygnowaniem bogate czarne włosy jej, wyjąwszy

z nich włosy ostrożnie kosztowny dyadem.

Kamilla trzymała go teraz na kolana i przebiegła palcami kamienia, przypatrując się w lustro ich błyskom.

Nie mogła sobie nawet dziś jeszcze odmówić przyjemności upokorzenia służącej.

Oszukałaś mnie kiedyś przebiegła - zaczęła wolno - i w ciichości triumfowałaś. Mówię o dziecku - dodała ostro. Teraz jednak widzisz, że nie podstępem nie osiągnęłaś i że na mnie przysła koleją tryumfu.

Spojrzała w lustro, aby obserwować jakie wrażenie słowa jej na Pauli wywarły.

Dziecko umarło! - odparła pokojówka spokojnie, nie mrugnawszy nawet powiekami.

Nie, nie umarło! - krzyknęła Kamilla gwałtownie. Klamiesz i sama wiesz o tem dobrze! Ale mam je już w mojej mocy! - dodała zdziwiona.

Drwitoś uśmiech zadrgał na zacienionych wargach Pauli.

Tak? - zauważyła lekko. A więc zamierza pani przyprowadzić je jutro panu hrabiemu, jako rodzaj podarunku ślubnego - dodała z grzyzącą ironią.

Kamilla chciała wybuchnąć, ale stłumiła gwałt i odparła zimno i pogardliwie: - Odgadłaś mój zamiar. Rzeczywiście, choć to zrobić. A przeto, opowie przyszłemu mężowi memu historię, która powinna spaść dla ciebie niemiłe następstwem.

Co za historię? - spytała Paula niedbale.

Starła się okazać spokojną, bo głucha, gniołoga obawa napelniać ją podzęta. Palce układające włosy Kamilli, drżały.

Opowiem hrabiemu, żeś ukradła mu syna i sprzedała go akrobatom - odparła Kamilla, ładem każde słowo zaprawiając. A siebie pokażę w najlepszym świetle. Powiem, że z największym poświęceniem, w ciichości, dotąd dziecka szukałam i szczęśliwie je znalazłam. Po tem hrabia z rąk moich otrzyma dziecko, które oddawna miał za nieżyjące! Czy nie uważasz, że rola moja godną zazdrości będzie?

Paula zmieniona, biała, cofnęła się o parę kroków i przysłuchiwała się, zdrętwiała z przerażenia.

Nie zrobił pan tego! - wytknęła.

A Capital

W tych dniach został otwarty skład A CAPITAL przy
Praca Generoso Marques N. 44.

Posiada wielki wybór w płótnach materiałach i galanterjach i sprze-
daje je po najniższych cenach w mieście. — Odwiedźcie nasz skład

A CAPITAL

I ZOBACZCIE NASZE NISKIE CENY.
PRACA GENEROSO MARQUES 44.

Nowa Kolonia Polska w SENGES

30 latów jest do nabycia wyborowej ziemi wśród świe-
tnie zapowiadającej się Kolonii Um. Ruy Barbosa oddalonej
8 kilometrów od stacji i miasteczka SENGES. Po cenie od
300 do 400 milreisów za akier. Wpłata połowa ceny kupna
z góry a reszta według umowy. Zainteresowani winni zwracać się oso-
biście nie odkładając, gdzie każdy zobaczy jak rośnie tyto, pszenica, oves, ryż,
bawełna, kukurydza, ziemniaki, alfalfa i t. d. Jeżdżąc za Stanów południowych
[do Sul] Via Ponta Grossa do Sengés a ze Stanów półn. cnych [Norte
Via Itararé do Sengés. — Adres dla listów:

Sr. Boleslau Charko
SENGES — Parana — Brasil

Sklep Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Po-
siadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe
i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO —
CURITYBA

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitczuk
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kau-
czukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbodo
CURITYBA

**ACADENJA PARANAENSE
DO COMERCIO**
Rua Cand. Lopes 266 - Curitiba
D rzy:
Avelino Lopes i João Afr. Silva
ex-dyrektorzy Praktycznej Szkoły Han-
dlowej i Raul Gomes, były dyrekto-
praktycznego Kursu dla buchalterów.
Utworzona zgodnie z dekretem 20 158
z 30 czerwca 1931. Kontrolor Minister-
stwa oświaty Dr. Walfrido Pilloto.
Kursy do egzaminu: funkcjonują z pro-
pedentyki i uzupełniającej dla buchalterów.

**APTEKA
HUMANITARIA — DEOGARIA**
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niższych.
Recepty, lekarskie załatwia się prędko
i Sumiennie.

SKŁAD MEBLI
Firma:
JAKÓB KOZIEŃ
RUA SÃO FRANCISCO 64
Sprzedaje się meble: szafy,
krzesła, łóżka, kołpaki, stoły,
kredensy szafy, kuchenne, sofy,
ksnapki i t. p. powyżej wspo-
mniane sprzęty wykonuje się
na zamówienie. Ceny są bar-
dzo niskie

CASA MASCOTTE
(dawniej HELENA)
W tym to składzie: Meble
nowe i używane, Naczynia Ku-
chenne, Szkła, Broni i Amu-
nicja, Maszyny do Szycia „Sin-
ger” po cenach bardzo niskich
Prosimy odwiedzić nasz skład i prze-
konać się, że ceny naszych towarów są
najniższe w mieście
Rua Dr. Murley nr. 639

Wielka Likwidacja w Składzie Casa Ingleza

Potrwa 30 dni. Rozpoczyna
się 25 b. m.

COŚ NADZWYCZAJNEGO!

COŚ NADZWYCZAJNEGO!

Największa Likwidacja w tej epoce.

Wszystko po cenach kosztów.

Skład CASA INGLEZA posiada naj-
większy WYBÓR W MATERJALACH, POŃ-
CZOCHACH I GALANTERJACH. Posiada je-
dwabie, które zadowolnią każdego, a nawet
najwięcej wymagającego.

Wybór w Woilach, Opalach, Opalinach, Try-
kolinach, Kretonach, Ręcznikach, Ręcznikach
do kąpieli i w innych artykułach.

MATERJALY ODDAJEMY PRAWIE DARMO.
Wszyscy do Składu CASA INGLEZA
Rua 15 de Novembro 245 — Fone 1437.

ELIXIR WESTFALEN

Bardzo dobre do trawienia
Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

Leczy: Żołądek, wątrobę,
wnętrzości, gorycz żołą-
dka, pobudza apetyt i działa prze-
ciw zatwardzeniu.
Bierze się łyżeczką z wodą po
obiędnie i kolacji.

GAZOZY z Atlantyki są najwięcej poszukiwane

- 466 -

— Może zechcesz mi przeszkodzić,
istoto, godna pożałowania? — zawołała
Kamilla z pogardą, zrywając się z fotela.
— Nie zrobi pani tego — ciągnęła
Paula blada, ale zdecydowana — siebie
by pani tem zgubiła.
Kamilla zaśmiała się szyderczo.
— Nie, tylko ciebie zgubię, jak za-
stąpiłaś, gadzino!
— Niech pani zatem robi, jak wola!
Proszę pamiętać tylko, że mam w ręce
straszliwą broń przeciw pani. Może pa-
ni być pewna, że jej użyję. Dzień ślubu
gorzej się może dla pani skończyć, niż
dla mnie.
— Phi, kto by ci uwierzył? Nikt!
Nie boję się twojej broni!
— Pani wcale nie myśli spełnić gro-
by — rzekła Paula po chwili milczenia.
Gdyby pani chciała oddać dziecko ojcu,
nie potrzebowałaby pani zabierać mu je
kiedyś.
— Podobna mi się teraz grać rolę
wspaniałomyślniej!
— Nie wierzę! Przypominam pani
obietnicę wynagrodzenia mnie.
— Ha! ha! — rozśmiała się Kamilla
zabawiona i gwałtowna zarazem. Za to
chcesz być wynagrodzona, żeś mnie o-
szukała?
— Nie chce pani dotrzymać obiet-
nicy?
— Nie! Nie dostaniesz ani grosza.
— Dobrze! Umieć czekać — od-
parła Paula nienaturalnie spokojnym to-
nem.
— Jak to rozumiesz? — badała nie-
ufnie Kamilla.
— Myślę — rzekła pokojówka, po-
sepane spojrzenie utkwiwszy w jej oczach —
że i dla mnie też nadejdzie dzień try-
umfu.
Kamilla śmiała się swobodnie, lek-
ceważąco.
— Rzuć raz łaszczę okiem w lustro,
aby obejrzeć toaletę i rozkażala poko-
jówce:
— Przytnieś mi włosy.
Paula zacięła zęby w wściekłości, ale
postąpiła. Kładąc włosy na ramiona
swej pani, spytała:
— Czy mam pani towarzyszyć?
— Nie — odparła ostro. Pewno pan
hrabia ze mną pojedzie.
— Poszła do powozu z dumnie pod-
niesioną głową.
— Do zamku! — rozkażala służ-
comu.

Przejechawszy, udała się do daw-
niej przez nią zamieszkiwanych pokoiów
teraz tak przepysnie urządzonej, że
zdziałała się, choć przyzwyczajoną była
do zbytku.
Zadzwoniła i do lokaja, który wszedł
rzekł:
— Zaanonsuj mnie pannu hrabiemu!
Lokaj skłonił się i w milczeniu szedł
spełnić rozkaz.
Po paru chwilach wrócił.
— Pan hrabia wyszedł, jaśnie pan!
— Tak? — rzekła zwiędzona.
— Dokąd?
— Do grobowca! — objaśnił służ-
ca, odgajając się.
— Co?... Dokąd? — zawołała Ka-
milla z niedowierzaniem i podziwem.
— Do brabiowskiego grobowca! —
powtórzył.
— Sam jeden? — badała niespokojna.
— Jaśnie pan poszedł w towarzy-
stwie Roberta.
— Kazał mnieawiadomić?
— Nie, jaśnie pan! Pewno pan hra-
bia nie ma zamiaru długo tam pozostać.
— Jak dawno hrabia wyszedł?
— Przed kwadransem.
— Zatem nie mogłabym czekać
na jego powrót. Chcę jechać pierwszym
pociągiem. Powiedz panu hrabiemu, że
pojechałam do stolicy, ale wieczorem
wrócę a może i wosejntę.
— Dobrze, jaśnie pan!
Przeszła szybko mimo nizko kła-
niającego się lokaja i wsiadła, jechać
kazała na stację.
— Czego on może obieć w grobow-
cu? Dlaczego właśnie dziś pojechał?
— szepotała niechętnie. Boże, chyba nie po-
dejrzewa mnie? Nie myśli chyba, aby
trumnę... teraz, w ostatniej godzinie!...
Straszne byłoby, gdyby wpadł na myśl!
Ale dalekim jest od niej!
— Niedorzeczność! — starała się
uspokoić. Ja, co innego, bo znam praw-
dę, ale on, co on wie? A gdyby... Było-
by najlepiej zawrócić do grobowca.
— Powóz toczył się szybko; ona sie-
działa na miękkich poduszkach, odgaj-
ając się, namyślając. Nie mogła się zde-
ordować.
— Przesadzam w strachu! — rze-
kla sobie w końcu. Nic innego, tylko sen-
tymentalny zwrot u niego, serce go cią-
gnie do tych miejsc. Rozparła się lepiej
i pojechała na stację.

- 467 -

Kamilla miała słuszną: serce cią-
gnęło hrabiego do trumny żony.
Nie myślał nawet zmuszać Kamillę,
która jutro żona jego została miała, aby
towarzyszyła mu w tej smutnej wydeo-
ce, bo wiedział, że uważałaby zamiar
jego za bardzo dalszy. A on chciał też
być sam, zupełnie sam, tylko z żoną swą
cichą śpiącą w trumnie. Tak myślał.
Wziął z sobą tylko Roberta, stare-
go wiernego sługę, blisko z domem zwią-
zanego.
Milożący, zatopiony w sobie, szedł
naprzód — chciał piechotą odbyć dosyć
daleką drogę do skał nadmorskich a za
nim postępował Robert z taką smutną
miną, jakby to był dzień pogrzebu hra-
biny Melanii a nie wigilia... drugiego mał-
żeństwa hrabiego.
Dla czego szedł do grobowca przed-
ków swoich?
Czego chciał u trumny swojej żony?
Tak zapytywał sam siebie z west-
chnieniem i nie znajdował tłumaczenia
dla mocy, która go tam pchała.
— Pomimo to poszedł.
Gdy stanął przed wrotami posepne-
mi, Robert udał się do grabarza po la-
tarnię.
Słowlosy grabarz przyszedł sam,
skłonił się hrabiemu z szacunkiem, otwo-
rzył drzwi i podał latarnię.
Hrabia wziął ją i rzekł chmurnie.
— Zostańcie! Chce iść sam.
Obaj starszokwie spojrzeli na sie-
bie przestraszani i chcieli nieśmiało pro-
testować, ale hrabia patrzył tak surowo
że nie śmieleł ust otworzyć.
W milczeniu patrzył, gdy wchodził
wolno do ciemnej sialki pleczary i do-
piero wtedy odważył się podstawić myś-
lami, gdy światło latarni zupełnie znik-
nęło w głębi.
Kroki jego odbijały się głucho i
strasznie od skalnych ścian.
Ale hrabia Herbert nie czuł grozy
jaka przejmują większość ludzi przy wej-
ściu do ponurego grobowca, trumien peł-
nego; otoczenie nie odzywaływo na je-
go nerwy.
Bolesć bezgraniczna, smutek głębo-
ki, wzięty w posiadanie serce jego; przed
oczyma duszy tłumnie jawiły się obra-
zy przeszłości.
Nie mógł ich odpędzić, nie chciał
teraz nawet, choć każdy z nich waosil
przedw nim gorzkie oskarżenia.
Stał przed wspaniałym sarkofagiem

marmurowym, na wieku którego błę-
szczało złote imię jego żony.
Odruchowo przypatrzył się na chwile
napisowi, którego złote litery tak błę-
szczały w świetle latarni, jakby je wozo-
rał wyrzto.
Potem postawił latarnię na ziemi i
stanął bez ruchu, głowę na piersi schy-
liwszy.
Nie nie przerywało głębokiej, uro-
czyściej ciszy, słychać było tylko ciężki,
urywany oddech jego.
Nie czuł prawie, że łza wypłynęła
mu z oka i padła na trumnę...
Wspomnienia obiegły go nieskoń-
czone, niezłozone!
Ujrzał przed sobą żonę swą, gdy
starał się o nią!
Jak dawno to było? Więcej niż pięć
lat!
Jaki długi i jaki krótki ten czas dla
niego, który przebiegał myślą!
Jak radośnie, wesoło zgodziła się
zostać jego żoną!
A później — wyloniła się przed nim
jej wiotka, szlachetna postać w dnu ślu-
bu.
Jaka ona była jasna i śliczna w
prostem, białym ubraniu, gdy do ołtarza
ją prowadził O — a jutro — stanie przed
oltarzem z drugą!
Serce ścisnęło mu się boleśnie. Wes-
tchnął głęboko i przewiódł prędko ręką
po czole, jakby chcąc odpędzić dręczące
wspomnienia.
Nie dały się odgnać mary prze-
szłości.
Musiał dalej przesunąć w myśli tań-
cuch obrazów za całe lat pięć.
— O Boże! jakie to okropne! — je-
knął głucho. Bolesnym ruchem przycis-
nął ręce do pulsujących skroni i szepnął
jakby do żony śpiącej tu w trumnie:
— Twój obraz, o ukochana, prze-
śladuje mnie jak wyrzut wietny! I su-
zmusić go do milczenia, nie mogę
być spokojny zakosztować! Dlatego u-
dałaś przypomnieć winę moją? O, czuję do-
brze, że ciężko przeciw tobie zawiń!
Boswątptenia, powinieniem był inaczej
postępować. Powinieniem był dotrzymać
przysięgi, danej ci przed Bogiem. Ach!
gdyby był koniec przewidział...
Kęce mu opadły; oczyma łez pełne
mi patrzył na trumnę.
— Tak, przysięgałem ci miłość i wis-